



SIR CHATFIELD
mianowany został szefem
admiralicy i pierwszym
lordem floty W. Brytanii.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MONTAGU NORMAN
gubernator Banku Angielskiego, jeden z najwybitniejszych finansistów świata, ożenił się w wieku 61 lat.

ROK XI.

PIATEK, 27 STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 27

Dlaczego N. Padowicz pozbawił się życia

Okoliczności i przyczyny rozpaczliwego kroku znanego kupca łódzkiego, który zastrzelił się w Gdańsku

Łódź, 27 stycznia.

(ig) Wieść o tragicznym samobójstwie znanego w naszym mieście kupca, Natana Padowicza, wywołała w Łodzi wstrząsające wrażenie.

Padowicz był młodym człowiekiem miał zaledwie 34 lata, a już odgrywał w świecie handlowym w Łodzi poważną rolę.

Wspólnie z bratem Eljaszem reprezentowali w Łodzi towarzystwo akcyjne „Widzewskiej Nićlarni” oraz jeszcze jakąś firmę zagraniczną.

Przed tygodniem obydwa bracia na gwałt wyjechali.

A bezpośrednio do tem krążyć zaczęły po Łodzi pogłoski o ich zachwianiu się materialnie, o kursujących wesołach i czekach bez pokrycia.

Jak się okazało, w rzeczywistości, wyjazd obu braci nastąpił wskutek pewnych powikłań finansowych w ich przedsiębiorstwie.

Podczas tego jednak, gdy starszy brat Eljasz udał się do Wiednia w towarzystwie prokurenta „Widzewskiej Nićlarni” p. Mongego, aby w centrali kontynentalnej firmy prowadzić pertraktacje układowe, młodszy brat, Natan, pod wpływem depresji wyjechał w niewiadomym kierunku, a z drogi nadesłał list do rodziny, w którym pisał:

ZE POPELNI SAMOBÓJSTWO
i pozostawił szereg zleceń w sprawie testamentu i wykonania ostatniej woli.

Poszukiwania za nim, które wszczęła rodzina, nie dały żadnego rezultatu. A tymczasem jak się później okazało, Natan Padowicz udał się do Gdańska i zamieszkał prywatnie u jednego ze swych przyjaciół w Langfuhrze.

Być może gdyby wiedział jaki obrót przyjęły pertraktacje jego brata, **NIE POZBAWIŁBY SIĘ ŻYCIA.**

Pertraktacje te bowiem dały narazie pożądany rezultat. Zarząd „Widzewskiej Nićlarni” w Łodzi otrzymał z Wiednia polecenie, aby nie wszczynać przeciwko Padowiczom żadnych kroków

sądowych. Równocześnie Eljasz Padowicz skomunikował się z ojcem, który przez wiele lat był reprezentantem firmy, a ostatnio mieszkając w Palestynie, w Tel-Awiv, poinformował go o stanie interesów i prosił o pomoc. Padowicz senior

NATYCHMIAST WYRUSZYŁ OKRETEM DO EUROPY.

by ratować synów. Umówił się z Eljaszem, że spotykają się w Trzeście i stamtąd razem pojadą do Szkocji, do Glasgow, gdzie mieściła się centrala koncernu nićlanego „Coats” do którego należała „Widzewska Nićlarnia”.

O tem wszystkim Natan Padowicz nie wiedział. I wczoraj rano, sądząc że stracił już cały swój majątek,

WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE

w mieszkaniu swego przyjaciela w Langfuhrze.

Jak zdolał się dowiedzieć w zarządzie „Widzewskiej Nićlarni”, bezpośrednio po wyjeździe braci Padowiczów firma opiekowała skład przy ulicy Południowej i przewiozła go do centrali firmy do Widzewa, a do biura delegowała swego urzędnika, który spełniał rolę kontrolera. Straty firmy wynoszą

jak nas poinformowano, przeszło 250 tys. złotych, firma jednak ma nadzieję, iż wszystko to zostanie pokryte, gdyż p. Eljasz Padowicz wręczył zarządowi, przed swym wyjazdem papiery wartościowe, będące zabezpieczeniem części strat, a poza tem jest czysta hipoteka domu przy ul. Południowej 21. Poza tem podobno ma być, uszkodzonych kilka banków łódzkich.

Wczoraj po południu wyjechał do Gdańska szwagier Natana Padowicza p. M. Rozenfeld, który zajmie się sprawą zgonu do Łodzi. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę lub poniedziałek.

Japonia wystąpiła z Ligi Narodów?

Poruszenie w genewskich kołach politycznych. — Rząd japoński do tej chwili oficjalnie nie zawiadomił Ligi o swej decyzji

Genewa, 27 stycznia.

Z Londynu nadeszła wczoraj sensacyjna depesza jednej z agencji prasowych, która donosi z Tokio, że na ostatnim swym posiedzeniu, rząd japoński postanowił ostatecznie wycofać się z Ligi Narodów.

Aczkolwiek wiadomość ta nie została do chwili obecnej oficjalnie potwierdzona, jednak nie mniej wywołała ona kolosalne wrażenie w kołach politycznych. O wystąpieniu Japonii z Ligi

Narodów krążyły już przedtem jakieś pogłoski, jednak nie przypuszczano, by decyzję swą powziął rząd japoński w tak szybkim czasie.

Niewątpliwie w razie potwierdzenia wiadomości o wystąpieniu Japonii, nastąpi doniosły zwrot w całej światowej polityce i ukształtowaniu się stosunków między państwami.

W pierwszym rzędzie nastąpi dalsze osłabienie stanowiska Ligi Narodów, która wskutek niemożności ingerencji

na Dalekim Wschodzie już straciła wiele autorytetu.

W razie wystąpienia Japonii, Liga Narodów straci ostatecznie prawo ingerowania w sprawy Mandżurji.

Należy zaznaczyć, że Japonia była jednym z pierwszych państw, które we szły do Ligi Narodów.

Japonia decydowała w wielu ważnych sprawach polityki międzynarodowej i posiadała nawet swego członka na stanowisku generalnego podsekretarza Ligi.

Obecnie więc wystąpienie jej równa się pozbawieniu Ligi Narodów jednego z głównych jej filarów.

Japonia wystąpiła z Ligi Narodów wskutek nieprzychylnego dla niej raportu komisji Lyttona w sprawie Mandżurji.

Czynnikami oficjalnie w Genewie nie zajął się jeszcze głosu w tej sprawie.

O umowę zbiorową w przemyśle

Pismo Związków Zawodowych do wszystkich organizacji przemysłowych

Łódź, 27 stycznia.

(it) Akcja związków zawodowych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi weszła wreszcie na realne tory.

Dziś rano, zgodnie z zapowiedzią, za-

radz główny klasowego związku włókienniczy wysłał do wszystkich związków przemysłowych pismo, w którym wysunął postulat zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z roku 1928 i zażądał zwołania wspólnej konferencji w tej sprawie.

Dziś rano odbyły się w związku z tem posiedzenia zarządów związków zawodowych włókienniczy „Praca”, Ch. D. i Z.Z.Z., na których z kolei zapadła uchwała, by również występować podobne pisma do przemysłowców jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia.

W sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi wielkie wiece włókienniczy, należących do różnych związków, na których zapadną uchwały w jakiej formie prowadzona będzie dalsza akcja.

Redukcja świadczeń Kasy Chorych

Zasiłki będą zmniejszone, opłaty za lekarstwa

Warszawa, 27 stycznia.

W dniu wczorajszym rozpatrywano na komisji opieki społecznej sejmowej sprawę scalenia ubezpieczeń społecznych.

W myśl projektu wniesionego przez rząd wraz z scaleniem ubezpieczeń społecznych nastąpi rozszerzenie ubezpieczenia emerytalnego na były zabór austriacki i rosyjski.

Ponadto zmniejszony zostanie okres

zasiłków pieniężnych w kasach chorych z 39 do 26 tygodni, a więc o 13 tygodni. Wysokość wszelkich zasiłków jak chorobowy, pociągowy i inne zostaną zmniejszone o 50 proc., a okres wyczekiwania będzie przedłużony do 4 tygodni. Ponadto wprowadzone zostaną opłaty za lekarstwa, a opłaty szpitalne będą podwyższone od 50 do 85 proc.

Dwaj inżynierowie aresztowani

Wykrycie wielkiej afery w Warszawie

Warszawa, 27 stycznia.

Wyszła znowu nowa afera, w której brał udział dwaj inżynierowie.

P. Poznańska, z zawodu lekarz-dentysta, przystąpiła do budowy na placu Grzybowskim kina. Zaangażowała do tego dwóch architektów: inż. Józefa Wicennika i Franciszka Lewandowskiego, którzy według sporządzonych planów mieli prowadzić budowę.

Po jakimś czasie budowę nagle przerwano, gdyż okazało się, że inżynierowie, wyłudziwszy od p. Poznańskiej weksle i czek na 70.000 zł., włożyli w budowę zaledwie 7000 zł., a resztę zatrzymali dla siebie.

O sprawie tej p. Poznańska zawiadomiła policję. Po przeprowadzeniu dochodzeń obu inżynierów aresztowano.

Zwyżka cen na targowiskach łódzkich

wskutek panujących mrozów

Łódź, 27 stycznia.

(t) Podczas gdy w Łodzi mieliśmy ostatnio niewielkie opady śnieżne, na drogach pod Łodzią, równocześnie z mrozami panowały wielkie śnieżyce.

Komunikacja drogowa z Łodzią jest w poważnym stopniu utrudniona i z tego względu dowóz żywności na dzisiejsze targowiska miejskie był tak minimalny, że rozkupiono ją w ciągu godziny zaledwie.

Oczywiście sprzedawcy, korzystają

z okoliczności, wyśrubowali dziś ceny do niezwyklej wysokości.

Nabiał sprzedawany był dziś rano o 25 proc. drożej, niż w ubiegłym tygodniu, jaja i mięso podniosły się w cenie o 15—20 proc. Zdrożały również w poważnym stopniu ziemniaki — o 4 grosze na klg.

Mimo tak znacznej zwyżki cen, która jest oczywiście tymczasowa, cały zapas żywności na rynku został rozchwytyany.

Dyrektor radja berlińskiego

zbiegł do Szwajcarii

Berlin, 27 stycznia.

(Tel. własny).

(t) Dyrektor radja berlińskiego Georg Knöpfke, który oskarżony jest o malwersacje i pobieranie łapówek zbiegł do Szwajcarii. Prokurator rozesłał za nim listy gończe.

Dotychczas stwierdzono, że malwersacje dyrektora Knöpfke sięgają sumy miliona marek.

Włamania dla celów doświadczalnych

Uczniowie kradną i fałszują, a profesor aranżuje włamania. — Aby ścigać zbrodniarzy, trzeba być przestępcą z wykształcenia
Wyższa szkoła nauk policyjnych

Najdziwniejszy i jednocześnie najbardziej ciekawy wydział uniwersytecki jaki kiedykolwiek powstał na wyższych uczelniach świata, znajduje się w Szwajcarii na uniwersytecie w Lozannie. Jest to wyższa szkoła nauk policyjnych.

Szkoła ta jest całkowicie niezależna od władzy policyjnej i metoda nauczania opiera się wyłącznie na logicznym wyciąganiu wniosków z przesłanek uzyskanych w drodze eksperymentalnej i rozpoznawczej.

Na czele instytutu stoi profesor Biszof, niski człowieczek o dobrotliwym wyglądzie, po którym wcale nie poznać, aby na widok jego drżeli najwięksi przestępcy i zbrodniarze. Profesor Biszof prowadzi sam całą uczelnię i w ciągu trzyletniego kursu przerabia tak wiele przedmiotów z różnych dziedzin, że na opanowanie ich trzeba być co najmniej genjuszem.

Charakterystyczne jest, że do szkoły tej przyjmowani są jedynie mężczyźni, albowiem kobiety nie byłyby w stanie opanować wszystkich wykładów. Przedewszystkiem wychowanków tej szkoły uczy się... milczenia. Muszą oni być ludźmi bezwzględnie uczciwymi i zupełnie godnymi dyskrecji, albowiem przechodzą oni kurs... fałszowania pieniędzy. Muszą się zapoznać ze wszystkimi tajnikami wyrobu fałszywków i milczenie to jest konieczne, albowiem zdrada nawet drobnej tajemnicy może powiększyć kadry konkurentów mennicy państwowej.

Jako dalsze przedmioty program nauczania przewiduje kompletną znajomość ustawodawstwa karnego, praktyczną znajomość fizyki eksperymentalnej, praktyczną umiejętność dokonywania sekcji, znajomość anatomii, toksykologii, czyli nauki o truciznach, fotografii i mikrografii oraz znajomość wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń technicznych.

Uczniowie instytutu policyjnego muszą sami dokonywać włamań, rozprawać kasy bankowe, podrabiać pieniądze papierowe i monety i uczyć się przytem odróżniać w ciągu kilku sekund monetę prawdziwą od kunsztownie podrobioną.

Po trzyletnim nauczaniu następuje wreszcie egzamin, który trwa półtora miesiąca. Do najważniejszych broni, jakimi operuje nowoczesna kryminalistyka jest... mikroskop. Złośliwi opowiadają, że przestępca na sam widok mikroskopu opowiada dokładnie przebieg dokonanego przestępstwa, albowiem jeśli tego nie uczyni, profesor Biszof opowiada mu sam wszystko dokładnie po upływie kilkunastu minut.

W czasie trwania egzaminu mikroskop jest jedynym przyrządem, którym posługiwać się musi egzaminowany. Profesor Biszof sam aranżuje włamanie mieszkaniowe lub kasowe, a zadaniem egzaminowanego jest przy pomocy mikroskopu zdobyć wszelkie możliwe dane, dotyczące osoby złodzieja, a więc, czy to był mężczyzna niski czy wysoki, jak był ubrany, jakimi narzędziami operował itd. itd. wszystkie te szczegóły stwierdza się przy pomocy mikroskopu.

Przy szkole policyjnej znajduje się bogate muzeum, w którym znajdują się niezliczone ilości fałszywków, oraz precyzyjne aparaty pomiarowe, a zwłaszcza silne mikroskopy. W specjalnym oddziale anatomicznym znaleźć można odrabiane części ciała ludzkiego, członki ofiar jakiegoś zbrodniarza, pokrajane nożem, oraz zdruzgotane czaszki. Poza mikroskopem, najważniejszym instrumentem pomocniczym jest aparat fotograficzny. W szkole policyjnej znajduje

się specjalna lampa kwarcowa. Nie używa się jej do leczenia, lecz do fotografowania.

Dla zdjęcia, naprzykład, odcisków palców na świecy, porzuconej przez złodzieja w razie użycia silnej lampy elektrycznej, świeca roztopiłaby się. Przy lampie kwarcowej jest to niemożliwe.

Jako ciekawy przykład zastosowania mikroskopu do śledztwa służy następujący wypadek. Na jakiejś ulicy zastrelono przechodnia. Obok zabitego leżała łuska rewolwerowa. Sprawca za machu był nieznaną. Po szczegółowej analizie pod mikroskopem stwierdzono na łusce lekkie wklęsnięcie, które mo-

gło powstać jedynie wskutek upadku łuski ze znacznej wysokości.

Jak się okazało, w domu, obok którego znaleziono zabitego był tylko jeden balkon. Ktoś musiał więc strzelać z balkonu. Aresztowany właściciel mieszkania nie przyznał się do zbrodni, jednak gdy mu pokazano pod mikroskopem znalezione łuski — przyznał się natychmiast.

Specjalny rozdział nauki zajmuje chemia doświadczalna. Egzaminowany uczeń musi w ciągu kilku minut zbadać skład chemiczny każdej plamy na ubraniu, a między innymi stwierdzić, czy plama z krwi pochodzi z krwi zwierzęcej, czy ludzkiej. (sb).

Klub

do walki z przesądami!

Ameryka uchodzi ogólnie za kraj wszelkich możliwości. Niedawno powstał w New Yorku klub do zwalczania przesądów. Członkowie tego klubu uprawiają niezwykle praktyki. Starają się oni zawsze o to, aby zapraszano ich na piątek do towarzystwa składającego się z 12 osób. Każdy z członków tego klubu przychodzi zawsze jako trzy nastąpi gość i zapala zawsze cygaro trzema zapalkami.

U siebie w klubie pod otwartym parasolem każdy członek tłucze lustro, a w domu, w piątek rano zaczyna przed śniadaniem śpiewać co w Stanach Zjednoczonych uważane jest za zły omen.

Ponadto klub posiada kilka czarnych kruków i przed wejściem do lokalu puszcza się kota, aby przebiegł każdemu członkowi klubu drogę. Na piątkowych seansach tłucze się i łamie zakupione u różnych czarnoksiężników „cudowne” amulety, których zniszczenie ma rzekomo spowodować nieszczeście. Mimo, iż robią oni wszystko „na opak” cieszą się jak dotychczas, dobrem zdrowiem i tem właśnie wykazują bezpodstawność wszelkich zabobonów i przesądów. (sb)

Galerja dziwaków i półgłówków, którzy zdobyli popularność w dzielnicy łacińskiej Paryża

W dzielnicy łacińskiej w Paryżu, gdzie mieszkają sami niemal poeci, literaci, artyści, malarze spotkać można dziwaczne typy, zwracające ogólną uwagę. Wśród braci artystycznej nie brak jednak ludzi, którym... brak jednej klepki w głowie.

Całkowicie bez ogródek, „warjaci” szukają tutaj również popularności i sławy. Jednym z takich, znanych, wszystkim niemal mieszkańcom Paryża, dziwaków jest wieczny wędrowiec „Ignatio” pochodzący z Salamanki, miasta w Hiszpanji. Studjował on niegdyś prawo, porzucił on jednak swoje studia, gdyż wpadł w obłąd religijny.

Asceza jego z czasem przybrała takłe formy, że prawie nic nie jadł i ciągle się biczował. Strój Ignatia od razu rzucał się przechodniowi w oczy. Nosił on na głowie czapeczkę kłówną z dzwonkiem, spodnie sięgały mu do kolan i zwieszaly w strzępach na nogach miał obrzynie kwadratowe pantofle i nosił stale przed sobą dużą czerwoną chustę.

W takim stroju włóczył się przez dłuższy czas po ulicach Salamanki, aż przybył do Paryża, gdzie od razu stał się popularną postacią w dzielnicy artystów. Był on stałym bywalcem znanej kawiarni artystycznej „Rotonde” na Montparnasse, gdzie nawiązał przyjaźń z wielu podobnymi do siebie typkami.

Któregoś dnia, gdy Ignatio wszedł do Rotondy, dwie śledzące tam panny ze Skandynawji zaczęły uśmiechać się i mrugać do niego zalotnie. Podzielało to na biednego Ignatia jak wybuch wulkanu. W mgnieniu oka zerwał on resztki swego odzienia i rozpoczął on jakieś dziwaczne płasy, wzbudzając ogólną wesołość. W końcu został on przez policję odesłany do Salamanki, gdzie

oddany został do szpitala warjatów.

Niemniej popularnym typem była „madame Zuzanna”, znana powszechnie jako pani z odciętem uchem. Była ona żoną bogatego ziemianina z południowej Francji. Uciekła z domu z pięknym szoferem swego męża. Gdy jednak po pewnym czasie uległa ona wdziękowi jakiegoś przygodnego młodego człowieka i szofer-kochanek złapał ją na gorącym uczynku uciał jej z zemsty prawe ucho.

Pani Zuzanna przybyła do Paryża i tutaj założyła sobie salon modniarski. Dzięki swojej niezwyklej urodzie i wielkiemu temperamentowi była ona wiecznie otoczona rojem wielbicieli i kochanków, rekrutujących się z cyganerii paryskiej.

Aby ukryć brak prawego ucha pani Zuzanna nosiła stale jeden wielki kolczyk, po pewnym czasie kolczyk takie stały się modne w całym Paryżu.

Pewnego razu na balu jeden z jej wielbicieli pragnął coś jej szepnąć na ucho, odsłonił on wówczas włosy i kolczyk i ku swemu największemu zdumieniu skonstatował u pięknej Zuzanny brak jednego ucha.

Sensacja ta szybko rozniosła się po Paryżu i Zuzanna stała się jeszcze bardziej popularna.

Paryżanie przepadają za wszelkiego rodzaju woskowymi figurami i dlatego różne panoptika cieszą się olbrzymią frekwencją zwiedzających. Właściciele panoptików dorabiali się często majątków.

Niejaki Djar, człowiek niespełna rozumu był zakochany w woskowych figurach. Wspecjalizował się on w wyrabianiu figur woskowych słynnych zbrodniarzy i założył sobie panoptikum w dzielnicy łacińskiej. Szczególna tros-

kliwością otaczał Djar lalkę tancerki zwanej „Jouli”, stroił on ją w najpiękniejsze suknie i błyskotki i nieraz najmnie całował jej bezkrawiste i zimne wargi, oraz głąkał jej lniane włosy. Żona Djara stała się zazdrosna o tę figurę i pokryjomu chciała ją rozbić. Gdy Djar zauważył to, wpadł w taki szal, że chciał zabić żonę. Na jej krzyki zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali również policję. W międzyczasie jednak Djarowi udało się zbiec, zabierając ze sobą lalkę tancerki.

Pełna tajemnic była niejaka „Sultana” — tancerka orientalna, której zagadka życia nie została nigdy rozwiązana. Przebywała ona przez dłuższy czas w towarzystwie najgorszych mętów podziemnego Paryża, nie przebieając w kochankach. Któregos dnia niespodzianie zjawila się ona nad wyraz bogato i elegancko ubrana w Rotondzie i zachowywała się jak prowincjonalna cnotliwa gaska.

Gdy brała ona udział w jakiejś zabawie, w momencie podniecenia, klękała zazwyczaj przed każdym przygodnym jej partnerem zaklinając go w rzewnym łzami w oczach, aby się z nią ożenił. Jedni twierdzili, że brak jej klepki w głowie, inni natomiast utrzymywali, że udaje ona świadomie warjatkę. Ciekawym przymtem jest fakt, że w czasie różnych libacji i pijatyk nigdy nie upijała się, udawała zazwyczaj, że pije, w rzeczywistości jednak lała ona zawartość swoich kieliszków pod stół.

Występowała ona przez dłuższy czas w jednym z najwytworniejszych kabeletów Paryża, i nagle któregoś dnia znaleziono ją martwą w hotelu. Sekcja zwłok wykazała zatrucie.

W dzielnicy łacińskiej, gdzie Sultana była bardzo popularna, gruchnęła wieść, że została ona otruta, gdyż była pono szpiegiem i pracowała jednocześnie dla kilku państw. W roku 1925 była w Afryce południowej w Tunisie, gdzie została podejrzana o szpiegostwo na rzecz Italji. Była ona także znana w miastach portowych Morza Śródziemnego. Sultana mówiła biegle językiem arabskim, greckim, włoskim, francuskim, angielskim i hiszpańskim.

W Paryżu szukała ona zazwyczaj towarzystwa wyższych urzędników angielskiej aeronautyki. Po śmierci znaleziono u niej paszport turecki, rząd turecki twierdził jednak, że paszport ten był sfałszowany. Yes.

Ulice oświetlone będą neonem

Rewelacyjny wynalazek angielskiego inżyniera

Dienniki angielskie donoszą o nowym rewelacyjnym odkryciu, w dziedzinie elektryczności. W swoim czasie takim punktem przełomowym w tej dziedzinie było wynalezienie lampy elektrycznej przez Edisona. Zastosowanie elektryczności dla oświetlenia wywołało w całej technice przewrót.

Od czasu jednak tego wynalazku lampa elektryczna pozostała w istocie swej budowy niezmienną. Pod wpływem prądu elektrycznego zarzy się drucik, który daje światło.

Obecnie pewien młody inżynier angielski wynalazł „wieczną” lampę elektryczną, która daje jasne białe światło, mimo, iż wewnątrz jest pusta. Lampa ta została zbudowana na wzór znanych rur używanych do reklam neonowych. Reklamy neonowe dają jednak światło kolorowe, a obecnie udało się wytworzyć również światło białe.

Jak wiadomo, wewnątrz rur neonowych znajduje się gaz, który pod wpływem wysokiego napięcia świeci.

Wynaleziona obecnie rura neonowa pracuje przy normalnym prądzie miejskim i daje potoki białego światła. Już obecnie fabryki angielskie przystąpiły do wytwarzania tych lamp a zastosowanie ich zmieni zupełnie wygląd mieszkań i ulic.

Lampy neonowe zużywają bardzo mało światła, tak że będzie je można zainstalować na ulicach w wielkich ilościach bez powiększenia kosztów oświetlenia. Poza tem lampy te nie psują się, albowiem niema w nich owego druciku, któryby mógł się przepalić.

W mieszkaniach będzie widno jak w dzień, mimo, iż koszt oświetlenia będą zredukowane do minimum. (sb).



W domu, w którym straszy...

„Express” wyświecła „cuda” na Goplańskiej

Istnieje w człowieku siła ustalona, lecz niezbadana, która może wywoływać zjawiska „nadprzyrodzone”

Jakie będzie rozwiązanie zagadki, frapującej wszystkich?..

Lódź, 27 stycznia.

(c) Z licznych reportaży i doniesień jakie „Express” podawał w ciągu wielu lat swego istnienia, mało było artykułów, któreby wywoływały tak

wielkie zainteresowanie najszerszego ogółu,

jak nasze relacje o „dziwach” w domu przy ul. Goplańskiej i nasze komentarze do tych wypadków. Czytelnicy nasi podzielili się — rzecz można — na dwa obozy. Jedni są z nami, drudzy — poniekąd przeciw nam. Ci pierwsi — to ludzie, którzy mieli styczność z fenomenem mediumijcznym, drudzy — to niedowiarci, którzy nigdy nie doświadczali owego dziwnego uczucia na widok unoszącego się stolika, którzy nie odczuwali klucza w czubki palców — podczas seansu spirytystycznego.

Czemu się tak dzieje, że właśnie te nasze wiadomości wzbudziły tak żywe zainteresowanie?..

Rzecz tłumaczy się bardzo prosto. Nie jest to tylko zwykła ciekawość — coś głębszego leży na dnie tego zainteresowania. Jakże mamy wszyscy dla spraw „nadprzyrodzonych”? Ci, co nie wierzą i ci, co wierzą w realność swych zjawisk — wszystkich ponęca do ich zgłębienia zagadka narazie nierozwiązana:

czy istnieją w człowieku siły dotychczas niezbadane i nieskontrolowane?..

Czy duch ludzki, lub jakos inne moce — zupełnie niezbadane i nieskontrolowane — mogą dokonywać takich cudów jak telekineza, lub lewitacja?..

Pisałiśmy już co znaczy ów cudzoziemski wyraz — telekineza. „Tele” — znaczy po grecku „daleko”, „kineza” — znaczy tyle co ruch. Telekineza — ruch z odległości. Tak samo lewitacja — widzenie z odległości. Chodzi tu oczywiście o ruch spowodowany z odległości — bez widomego udziału człowieka, maszyny, lub jakiegokolwiek urządzenia mechanicznego, chemicznego i t. p. Wyraz „lewitacja” ma pochodzenie łacińskie i znaczy podnoszenie.

Czy telekineza lub lewitacja może się odbyć dzięki siłom, jakie są w człowieku?..

To pytanie interesuje wszystkich za równo tych, co widzieli już niejednokrotnie zjawiska mediumijcznych, jak i tych, co nie widzieli nic. Tych — zatem — co uznają te rzeczy za prawdziwe i tych, co widzą we wszystkim szaleństwo i oszustwo.

Badania mediumiczne mają w Polsce wielką i bogatą tradycję. Pionierem w tej dziedzinie wiedzy był s. p. Julian Ochorowicz. Ten wszechstronny uczynek o szerokim horyzoncie i bardzo roz-

wległych zainteresowaniach — stworzył w Warszawie towarzystwo badań metafizycznych, wydał szereg nism i ksiązek treści czysto naukowej i opisał bardzo wiele zjawisk z całą dokładnością. Nic z tego, że słynna Paladina — jak wspominał nam p. dr. Klozenberg — została zdemaskowana. Być może, że pod koniec swej kariery, kiedy zjawiska irzeba było wywoływać — Paladina „pomagała” sobie różnymi trickami. Na jednym z takich tricków przylano ją. Kto raz skłamał — temu drugi raz — i słusznie! — nie wierza. Nie jest jednak słusznym, by temu, kto raz skłamał, nie wierzyć wstecz, by uważać, że wszystko, co przed tem kłamstwem powiedział lub uczynił — nie było prawdą..

W rozmowach z lekarzami psychiatrami — przedstawiłiśmy im owe zwykłe zjawiska podnoszenia i lub przynajmniej poruszania się stolika. Jednemu z tych panów — ludzi bezwzględnie zasługujących na najwyższy szacunek, postawiłiśmy takie pytanie:

— Czy pan doktor uczestniczył kiedykolwiek w seansie spirytystycznym? Odpowiedź była oczywiście twierdząca.

— Czy nie zauważył pan doktor, że stolik właśnie z tej strony, z której snoczywały na nim ręce wszystkich obecnych — podnosił się?

I na to pytanie odpowiedź była twierdząca.

— Czy nie zdarzało się panu doktorowi, by stolik nagle przesuwał się przez pokój — i jasno oświetlony oczywiście, by prawie deba stawał? Czy nie zdarzało się przy tem że nikt z obecnych nie mógłby samym naciskiem palców doprowadzić stolika do takiej właśnie, co najmniej dziwnej pozycji?

Gdy i na to pytanie nastąpiła bez wahania odpowiedź twierdząca, posta-

wiliśmy naszym rozmówcom z kolei pytanie zasadnicze:

— I czemu pan doktor przypisze te wszystkie zjawiska?..

Zwykle po tem pytaniu następowala długa pauza. Jeden z lekarzy powiedział, że to masowa suggestia. Na nasz argument, że w gronie czyniących doświadczenia byli ludzie trzeźwi, młodzi i zdrowi że rzecz działa się przy świetle — nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Drugi z lekarzy rzekł co następuje: — Bez względu na istnienie jakos siły w nas samych,

Promienieje z nas energia, która działa na pewne związki chemiczne.

Te rzeczy są ustalone, choć zupełnie niezbadane..

— Więc jednak.. Siła taka istnieje. O to nam właśnie chodziło.

Jak się rzecz ma z Bogaczykówną, która nomineliśmy w naszych rozważaniach natury raczej teoretycznej?..

Wspominaliśmy na tem miejscu wczoraj, że

Stasia Bogaczykówna czeka na swego badacza,

którcy sprawdził i ustalił wszystkie zjawiska, jakie się miały dzieć przy ul. Goplańskiej.

Dzisiaj możemy donieść czytelnikom co następuje:

Na skutek inicjatywy „Expressu” zotanie Bogaczykówna już od intrza poddana regularnym badaniom. Szereg doświadczeń zostało przeprowadzonych przez ludzi, poświęcających się specjalnie tej dziedzinie wiedzy.

W tych dniach zatem za sprawa „Expressu” podjęto poszukiwania dokładne dane o wiadomościach mediumicznych Stanisławy Bogaczykówny.

„Dziw” przy ul. Goplańskiej zosiąga wyświecone!

Rteć w termometrze znów idzie w górę

Lódź, 27 stycznia.

(it) Mróz, który wczoraj po południu zelzał w znacznym stopniu, dziś w nocy i nad ranem wzmógł się ponownie.

Wczoraj wieczorem termometry uliczne w Łodzi wskazywały — 13 stopni C., podczas gdy dziś o godz. 6 rano zanotowano znów 19 stopni poniżej zera, a o godz. 8.30 ran^o — 15 stopni.

Sprawdza się w ten sposób poniekąd przepowiednia PIM-a, który twierdził, iż okres mrozów potrwa jeszcze przez dłuższy czas.

Mimo osłabienia mrozu w ciągu dnia wczorajszego, gazownia w dalszym ciągu miała dużo roboty w związku z zamrażaniem rur. Rury te odgrzewane są denaturatem.

Skrzynka do listów

Do Redakcji

„Expressu Wieczornego II.”

w miejscu.

W związku z notatką p. t. „Lotne brygady sanitarne w Łodzi”, zamieszczoną w Nr. 18 „Expressu” z dnia 18 stycznia 1933 roku, Magistrat m. Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Nieprawda jest, że przypadki zachorowań na choroby zakaźne stale wzrastają; prawdą jest natomiast, że liczba zachorowań na dur brzuszny, plonicę i błonicę wykazuje stały spadek. Jak wynika z raportów tygodniowych — Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi w ostatnich 6 tygodniach zanotował:

- w 51 tygodniu ub. roku — 150 zachorowań,
- w 52 tygodniu ub. roku — 106 zachorowań,
- w 53 tygodniu ub. roku — 94 zachorowań,
- w 1 tygodniu bież. roku — 84 zachorowań,
- w 2 tygodniu bież. roku — 80 zachorowań,
- w 3 tygodniu bież. roku — 68 zachorowań.

Widzimy zatem spadek przeszło 50-procentowy.

Nieprawda jest również, iż zaszła potrzeba uruchomienia lotnych brygad odkażających. Istniejący personel zupełnie wystarcza do wykonywania niezbędnych odkażeń i uruchomienie specjalnych brygad nie było zupełnie projektowane.

Prezydent:

(—) B. Ziemięcki.

15 osób uległo zaczadzeniu w Wilnie, skutkiem wadliwego urządzenia przewodów kominowych. — Straszne sceny w domu przy ul. Subocz

Wilno, 27 stycznia.

Wczoraj wieczorem w Wilnie zanotowano został wypadek masowego zaczadzenia.

W godzinach wieczorowych pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością, iż wszyscy lokatorzy domu nr. 93 przy ulicy Subocz ulegli zaczadzeniu.

Karetka pogotowia niezwłocznie wyjechała na miejsce wypadku i rzeczywiście lekarz skonstatował, iż 15 mieszkańców wspomnianego domu uległo po-

ważnemu zatruciu się czadem.

Szczególne ciężko ucierpieli Aleksander Ploc 53 lat, Jan Woroniecki 30 lat, Aleksander Taraszkiewicz 43 lat, Aniela Siniawska lat 20, Jadwiga Moszkiewicz lat 19, Adam Baranowski lat 43, żona jego 35-letnia Emilia, 12-letni synek Franciszek oraz 8-letni Czesław Branowski.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż czad powstał w piwnicy, gdzie napalono piec węglem kamiennym. Przez szpary w podłodze czad prze-

dostał się również do mieszkań znajdujących się na wyższych piętrach pociągając za sobą tyle ofiar.

Czad powstał wskutek złego urządzenia przewodów kominowych.

2 przejazdy do Zakopanego po cenie ulgowej.

Wobec wielkiej frekwencji jadących do Zakopanego z Łodzi, tutejszy oddział Wagons-Lits-Cook przedłuża swa akcję udzielania zniżkowych przejazdów do Zakopanego i w tym celu uruchamia w sobotę, dnia 28-go stycznia b.r. dwa przejazdy do Zakopanego po cenie ulgowej w specjalnych bezpośrednich wagonach.

Zwracamy przytem uwagę naszych czytelników, iż z końcem bieżącego tygodnia zaczyna się zjazd do Zakopanego niezliczonej ilości osób na Makka'badę zimową i dlatego należy jaknajprędzej zwrócić się do Wagons-Lits-Cook przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 64, aby zamówić sobie ulgowy bilet, a co najważniejsze, zarezerwować miejsce w tym bezpośrednim wagonie. Tylko ograniczona ilość osób odczytać może ulgowe bilety wraz z przewidzianym miejscem.

Tragedja łódzkiego kasjera kolejowego Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji

Lódź, 27 stycznia.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się wczoraj wysoce dramatyczna sprawa kasjera kolejowego w Łodzi — Stanisława Zakrzewskiego, oskarżonego o zabójstwo.

Zakrzewski ożenił się był z młodą dziewczyną i dla dogodzenia jej zachciankom zdefraudował z kasy 8 tys. zł. Gdy przestępstwo wyszło na jaw i usiłował popełnić samobójstwo i postarzeli się. Uratowano go, pozostał jednak kaleką. Kula bowiem przeszła przez oba policzki.

Niebawem stanął w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który za nadużycia

skazał go na półtora roku więzienia.

Odbył karę, a gdy odzyskał wolność stwierdził z rozpaczą, iż żona nie chce do niego dłużej należeć. Wybrał przez cień jeszcze jedna noc.

Gdy nad ranem żona oświadczyła zeszeconemu mężowi, iż jest to ich ostatnie spotkanie, w przystępie szału i bólu schwył ciężką popielniczkę i roztrzaskał żonie głowę, zabijając ją na miejscu.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał go na 8 lat więzienia.

Warszawski Sąd Apelacyjny nie dopatrzył się w sprawie okoliczności łagodzących i wyrok ten utrzymał w mocy.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI STANISŁAW BAŁ



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



Humorek

Do lekarza przyszedł pacjent.
— Co, panu dolega? — pyta lekarz.
— Nie mogę spać, panie doktorze... — skarży się pacjent.
— A apetyt pan ma? —
— Owszem... Zre jak wilk, cały dzień biegam jak zając, wracam do domu zmęczony jak wół, a spać nie mogę...
— To idź pan do weterynarza... — odparł lekarz.

Dyrzymałski zawezwał lekarza do chorego dziecka. Lekarz zbadał małego pacjenta i orzekł:

— Dziecko ma wodę w głowie... To pewnie dziedziczne...
Na to wtrąca się Dyrzymałski:
— W to już nie wierzę, panie doktorze... Jeśli to jest naprawdę po ojcu, to nie może być woda, tylko wódka...

Mayer, właściciel wielkiego sklepu galanterijnego, pokazuje swemu przyjacielowi nowourządzoną wystawę sklepową, na której widnieją wielki napis:

— „Uwaga! Niebysza okazja! Tylko krótki czas! Wszystkie krawaty po 2 złote!”

Przyjaciel ogląda i kiwa głową. A Mayer tłumaczy mu:

— Widzisz ten napis? Nie myśl, że to bujda! Krawaty rzeczywiście sprzedają po 2 złote, ale przez krótki czas bo za kilka dni będą musiał sprzedawać je po złotówce.

Lipowera zabolął zęb. Udał się do dentysty.

Dentysta w białym fartuchu zajrzał mu do gęby, wziął jakiś instrument do ręki i rzekł filozoficznie:

— Uprzedzam pana, że teraz będzie bardzo boleło. Zaciśnij pan mocno zęby i otwórz pan szeroko usta!

Zagadka orniańska:

— Co to jest? Ma dwa skrzydła, dwa dzióbki, dwie nogi, jedenaście nosów i biega po polu?
— Nie wiem... No, co?
— Drużyna futbolowa.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w piątek wieczorem, oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach znacznie zniżonych, ostatnie powtórzenia największego przeboju bieżącego sezonu: „Krzyczcie Chiny”.
W sobotę i w niedzielę wieczorem satyryczna, aktualna, pierwszorzędnie wystawiona komedia Vicki Baum „Plac Paryski 13”.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj, w piątek, po cenach zniżonych ostatnie powtórzenie arcywesołego „Medora” w premierowej obsadzie.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dzisiaj o godzinie 8.15 wieczorem ciesząca się niebywałym powodzeniem melodyjna operetka w 3-ach aktach R. Stoltza „Peppina”. — Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska Nr. 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4—10 wiecz. Sala dobrze ogrzana.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę, dnia 28 b. m., o godzinie 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 29-go b. m., o godzinie 4.15 po poł. i o 8.15 wiecz. premiera melodyjnej operetki p. t. „Zawręczyny z przeszkodami” w wykonaniu całego zespołu.
Ceny od 30 gr. do zł. 1.50

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Po dłuższej przerwie wznowione zostają koncerty symfoniczne Łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Pierwszy popołudniowy koncert odbędzie się w Filharmonii w nadchodzącą niedzielę, dnia 29-go b. m. o godzinie 4-ej po poł. Dyrigować będzie znany kapelmistrz Adolf Bautze, a jako solistka wystąpi doskonała pianistka Maria Wilkomirska. W programie: Beethoven — symfonia I-sza, Paderewskiego — koncert fortepianowy oraz Webera — Uwertura do op. „Oberton”. Bilety w cenie od groszy 80 do 3-zł. zł. nabycić można w kasie Filharmonii.

Dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Janikiewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limańskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza Nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. P. (Pomorska 91).

Ulgi podatkowe dla kupców

Zaległości będą odraczone tym, którzy wywiązuja się należycie z bieżących zobowiązań

Od dłuższego czasu lansowane są pogłoski, w myśl których miałyby nastąpić

likwidacja zaległości podatkowych, wynoszących dziś znaczną sumę. Pogłoski te lansowane były przez sfery kupieckie, które domagały się anulowania zaległości podatków, tłumacząc się zmniejszonymi obrotami i coraz znacniejszym pogłębieniem się kryzysu.

Z drugiej strony zaległości podatkowe stanowią największe utrapienie wszystkich urzędników skarbowych. Zaległości te wyrażają się nieraz w sumach drobnych, a mimo to

są nieściągalne,

co najbardziej chyba świadczy o małokupcowej sytuacji niektórych płatników. Poza to zaciąganie spraw, związanych z ściąganiem zaległości od wielu lat podatków tamowało normalny bieg pracy bieżącej, wprowadzając zamęt i dezorganizację w pracy czynników podatkowych.

Ostatnio jednak dały się zauważyć pewne pocieszające zmiany w tej dziedzinie. Nacisk ze strony czynników po-

datkowych

znacznie osłabił.

Dotyczy to zaległości podatkowych tych płatników, którzy wywiązuja się należycie z bieżących zobowiązań. Jeżeli więc kupiec płaci punktualnie bieżące raty podatkowe, zaległe jego zobowiązania

odkłada się narazie na bok

i nie czyni mu się z tego tytułu żadnych trudności.

Centralne władze skarbowe chcą w ten sposób pójść na rękę sumiennemu kupcom i wydały odpowiednie instrukcje, w myśl których urzędy skarbowe mają

nie ściągać narazie zaległych podatków.

od tych kupców, którzy wywiązuja się należycie z bieżących zobowiązań.

W sferach kupieckich panuje jednak przekonanie, że indywidualnie stosowane ulgi dadzą naogół nikłe rezultaty i że

należałoby zlikwidować zupełnie te zaległości podatkowe,

które będą uznane jako nieściągalne.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PIĄTEK, dnia 27-go stycznia.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.10: Przerwa.
- 15.10—15.15: Urząd. Komun. Państw. Instytutu Eksportowego.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwwagowa.
- 15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
- 16.25—16.40: „Przegląd wydawnictw periodycznych”.
- 16.40—17.00: „O czasie” z cyklu „Wybitni filozofowie współczesności”, wygłosi prof. Kaz. Ajdukiewicz.
- 17.00—17.55: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sieleckiego.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 18.00—18.50: Audycja gurguliska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Lucyna Szczepańska (sopran), Maurycy Janowski (tenor), Jerzy Sychała (baryton), Tadeusz Luczak (bas) i Ludwik Urstein (akompaniament).
- 18.50—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 19.30—19.45: Feljeton p. t. „Kształtowanie się

nowego światopoglądu” — wygłosi inżynier Eugeniusz Porębski.

- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
- 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.
- 20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz., poświęcony twórczości Artura Honeggera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. kompozytora, Franciszek Józef Hirt (fort.) i Kazimierz Wilkomirski (wioloncz.). W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Słuchowisko a teatr” — wygłosi p. Michał Melina.
- 22.40—22.50: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dz. Radi.
- 22.55—23.00: Urząd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z cafe „Adria”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.00. RZYM. Koncert kameralny z Akademii Św. Cecylii.
- 19.05. HELSINGFORS. Koncert symf.
- 19.05. RYGA. Koncert utworów Igora Strawińskiego pod dyr. kompoz.
- 19.30. BRNO. „Djabel i Katarzyna” — Opera Dworzaka. Transm. z Teatru Narodowego.
- 20.00. WIEDEN. Wieczór Mozarta. Tr. z Salzburga.
- 20.00. OSLO. Koncert symfoniczny.
- 21.00. PARYŻ. Koncert symfoniczny.
- 21.00. MEDJOLAN. Koncert symfon.
- 21.00. BERLIN. Koncert symfoniczny.
- 21.15. LONDYN REG. Koncert symfon. z Queen's Hallu.

Dzięki pożarowi ujawniono tajną gorzelnię

Nieoczekiwane odkrycie władz policyjnych

Wino, 27 stycznia.

Wczoraj około godziny 12 p. p. straż ogniowa oraz pierwszy komisariat policji zaalarmowany został wiadomością, iż w domu p. Nuara przy ulicy Jatkowej wybuchł pożar.

Przybyły na miejsce wypadku oddział straży ogniowej pożar szybko zlikwidował.

W czasie pożaru dokonano jednak

niezmiernie ciekawego odkrycia. Ujawniono mianowicie w mieszkaniu, w którym pożar wybuchł, dobrze zakamuflowaną potajemną gorzelnię.

Gorzelnia ta pracowała widocznie od dłuższego czasu i tylko dzięki pożarowi została wykryta.

Potajemna gorzelnia opieczetowana. O wypadku powiadomiono brygadę kontroli skarbowej.

Katastrofa samochodowa pod Inowrocławiem

Dwie osoby ranne

Inowrocław, 27 stycznia.

Na szosie pod Inowrocławiem miała miejsce katastrofa samochodowa, która szczęśliwym tylko trafem nie zakończyła się śmiercią dwojga osób.

Szosa ku Inowrocławiu jechało auto firmy „Pion”. W pewnym momencie szofer zauważył dwoje dzieci, jadące saneczkami, które chciał wyminać. Mimo to saneczki jechały wprost na auto.

W ostatniej chwili szofer skręcił nagle w bok, wpadając wskutek tego z impetem na drzewo.

Skutkiem zderzenia samochód zo-

stał strzaskany, a jadący samochodem dyrektorowie firmy „Pion” pp. Knisner i Tokarski odnieśli poważne kontuzje.



Jakie filmy lubi publiczność?..

Filmy — jak wszystko na świecie — tak samo podlegają modzie

(tu) Jest jedno kardynalne pytanie, nad którym głowią się wszyscy producenci filmowi, aktorzy, reżyserzy, właściciele biur wynajmu filmu i wreszcie właściciele kin. Pytanie to brzmi:

— Jakie filmy lubi publiczność?

Pytanie to jest nieskomplikowane, lecz znaleźć odpowiedź na nie jest rzeczą trudną. Niema stałej reguły, według której można byłoby, jak według recepty, stale produkować te same filmy, przypadające do gustu publiczności. Filmy — jak wszystko na świecie — podlegają zmianom, uzależnionym od mody.

A moda na filmy zmienia się z taką samą szybkością, jak moda na damskie suknie, kapelusze i t. p.

Wszyscy pamiętają chyba ów okres, gdy nastąpiła

moda na t. zw. filmy wschodnio-egzotyczne.

Zdarzyło się, że jakiś wschodni obraz wypadł wcale nieźle i dobrze był zagrany, Hollywood się więc powodzeniem, a w Hollywoodzie wyciągnięto zarząd wniosek, że

publiczność podobają się filmy egzotyczne.

C cały rynek europejski zalany został wkrótce „Dziewczętami z Kajru” i innymi masowo produkowanymi obrazami, których akcja koniecznie musiała się rozgrywać nad brzegami Nilu, lub w cieńnię chińskiej pagody.

Po filmach egzotycznych przysła moda na

wielkie filmy wystawowe.

Były to filmy bardzo kosztowne, wymagały bowiem bogatych dekoracji, tłumy statystów i olbrzymich wydatków na stroje dla artystek.

Potem przyszła moda na filmy salonne, wreszcie na filmy „gwiazdowe”, to znaczy — z wielką gwiazdą w roli tytułowej.

Obecnie w modzie są filmy dźwiękowe, a przypuszczać należy, iż w najbliższym czasie dźwiękowie tak samo posiadają w zapomnienie, ustępując filmom kolorowym i plastycznym.

Jubileusz

20-lecia pracy filmowej Charlie Chaplina

(tu) W tych dniach mia 20 lat od chwili, gdy Charlie Chaplin rozpoczął swą pracę filmową. Przed dwudziestu laty gaża Chaplina wynosiła 125 dolarów tygodniowo. Dzisiaj zarabia on miliony dolarów.

W związku z jubileuszem Chaplina prasa amerykańska poświęca temu zna komitemu aktorowi bardzo wiele miejsca. W jednym z artykułów znany krytyk amerykański Voogt nazywa Chaplina największym tragicznym współczesnym na ekranie.

Krytyk ów porównuje Chaplina z niemniej słynnym przed wojną komikiem filmowym Maksem Linderem, i stwierdza, że obaj komicy mają wiele wspólnych cech. Ale podczas gdy Maks Linder różnił się od wszystkich do lez swymi ekscentrycznymi kawałami i bądź-co-bądź płytkimi błazeństwami, Chaplin temi samymi środkami wznosił się na wyżyny prawdziwego sztucm.

Oszukańcze kursy samochodowe

Policja wdrożyła pościg za aferzystą

Krotoszyn, 27 stycznia.

W ub. tygodniu do Krotoszyna przybył niejaki Maksymilian Kaźmierski b. pracownik firmy „Autolot” z Poznania, który z ogromnym rozmachem zareklamował rozpoczęcie kursu samochodowego.

Przeprowadzone dochodzenia ujawniły, że Kaźmierski w podobny sposób nabral również szereg obywateli w Koźminie, Nowym Tomysku, Wolsztynie, Grodzisku, Skokach i Międzychodzie.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

№ 146

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która należąco naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porebskiej.

Porebska jest biedna, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiedomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Leny ma narzeczonego — doktora Stefana Łasackiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roi-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Leny — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Leny nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajęła się trójka detektywów: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Leny po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Leny udaje się w odwiedziny na ulicę Garmarska, gdzie mieszka Kolaćka. Na pięterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Ziątą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi określić nielakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swym rozpaczliwym zgadza się bezwzględnie na wszystko. Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywała „Biała Dama”. Zdumiony Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpch, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

Mister Wood otrzymał dwa listy od złooczyńców, którzy żądali od niego okupu.

Żegota udaje się z temi listami do właściciela składu maszyn p. Wundermana, domagając się niby pokazania takiej samej maszyny.

— Może pan wymieni jakąś markę maszyny? — pyta właściciel składu, nie rozumiejąc o jaką maszynę chodzi.

dwie kartki z koperty i wręczył je Wundermanowi, wyjaśniając:

— Widzi pan, chodzi o maszynę, która pisze w ten sposób...

Wunderman poprawił binokle, przysunął kartkę do samych oczu i bacznie jej się przyglądał, odczytując półszepceniem treść kartki.

Żegota nie odrywał oczu od twarzy właściciela sklepu. Chciał odgadnąć coś to za człowiek... Uczciwy, czy też pod tą surową maską sceptycznego oblicza ukrywa się podstęp i zła wola?... Sumienny, czy też pozbawiony wszelkich hamulców moralnych?...

Żegota przypatrywał mu się intensywnie, chcąc z twarzy jego wyczytać odpowiedź na dręczące go pytania.

Wunderman czytał półszepceniem dziwną treść tajemniczej kartki i twarz jego wyrażała raczej zaciękanie, niż niepokój. A gdy przeczytał obydwie kartki do końca, położył je na biurku i rzekł:

— To stary system... Bardzo stary system... Takich maszyn dziś już nigdzie nie ma... Żegota uśmiechnął się nieznacznie.

A więc jednak bardziej obchodził go system maszyny, niż treść kartki. To dobry znak.

— Bo widzi pan — ciągnął dalej właściciel sklepu — niema nawet znaków pisarskich, ani dużych liter...

Żegota skinął potakująco głową. — Detektyw od razu zwrócił uwagę na ten szczegół i dlatego właśnie uśmiechnął się tak zagadkowo, gdy Wood pokazał mu te listy. Wiedział, że ten drobny szczegół naprowadzi go już na ślad przestępców.

— Takich maszyn już nikt oczywiście nie wyrabia. Ktoby to kupił?... Tyłko amator chyba...

— Więc pan niema takiej maszyny? — Nje, proszę pana — zaprzeczył właściciel sklepu. — Skądże...

Na głę twarz jego przybrała poważny wyraz, oczy zatrzymały się na jakimś punkcie na biurku, potem podniósł nagle głowę, spojrzał na Żegotę i rzekł:

— Zaraz... zdać mi się, że...

Nie dokończył tylko znowu się zamyslił, po chwili znowu szepnął coś niezrozumiałego i nacisnął dzwonek.

Żegota przyglądał mu się z natchnieniem. Domyslał się, że nie przyszedł tu jednak naprosto, o chwilę na progu znowu zjawiała się ta sama blondyneczka.

— Panno Janko — zwrócił się do niej szef. — Gdzie jest ta stara maszyna, którą nam przyniesiłeś do zamiany?...

— Która, proszę pana?... „Opel”?...

— Tak, tak...

— W warsztacie, proszę pana...

— Może pani zechce ją tu przysłać, dobrze?...

— Dobrze, proszę pana...

Po jej wyjściu Wunderman rzekł:

— Przynieśli nam tu taką maszynę do zamiany... Zatrzymaliśmy narazie, żeby wypróbować... Części mogą się tylko na coś przydać, ale pozatem...

— Kiedy przyniesiono panu tę maszynę?...

— Nie pamiętam dokładnie... Będzie już pewnie tydzień...

— Nie więcej?...

— A może dziesięć dni... Moja sekretarka będzie pamiętała lepiej...

Janka zjawiała się znowu na progu.

— Niema tej maszyny, proszę pana... — oświadczyła, zwracając się do Wundermana.

— A gdzie jest? — zapytał szef.

— Andrzej zabrał ją na próbę do domu...

— Aha... Dobrze... Dziękuję...

W tej chwili Żegota wtracił się do rozmowy. Zwracając się niby do właściciela sklepu, zapytał:

— Chciałbym jeszcze wiedzieć dokładnie, kiedy ją przyniesiono?...

— Ach, tak... — podchwycił szef. — Panno Janko, kiedy przyniesiono nam tę maszynę?...

Jasnowłosa sekretarka zmarszczyła czołko i odparła po krótkim namyśle:

— Przed tygodniem...

— Jak mówiłem... Ale zdać się, że będzie już więcej... Może 10 dni, prawda?...

— Nie, ale może osiem... Coś w tym rodzaju...

— Dziękuję... — odparł Żegota. — A czy mógłbym dowiedzieć się jeszcze, kto jest właścicielem tej maszyny?...

— Niestety... — odparła jasnowłosa sekretarka. — Nazwiska i adresu właściciela tej maszyny nie znam.

— To zrozumiałe... — wytłumaczył Wunderman. — Pan rozumie, że nazwisko klienta nas nie obchodzi... Przyjęcie maszyny, zostawił do sprawdzenia i koniec... Miał przyjechać za dwa tygodnie...

— Doskonale... — odparł Żegota i znowu obejrzał się w stronę drzwi.

Sekretarka tym razem również zrozumiała szybko intencje detektywa i czempredzej zamknęła drzwi.

— Doskonale — powtórzył Żegota. Pańska sekretarka wspomniała przed

chwila o jakimś Andrzeju, który zabrał tę maszynę w celu sprawdzenia mechanizmu do domu... Któż to jest?...

Wunderman spojrzał podejrzliwie na detektywa. Żegota zrozumiał wymowę tego wzroku.

— Pana dziwi moje natręctwo, prawda?... Ale zapomniałem się panu przedstawić, jestem detektywem...

Żegota wylegitymował się. Wunderman przyjrzał mu się uważnie i twarz jego zmieniała się powoli.

— Czy mógłbym wiedzieć w jakiej sprawie pan mnie właściwie indaguje?... — zapytał wreszcie.

— Niestety — odparł detektyw. — O tem nie wolno mi mówić dopóki nie będę miał w reku wszystkich dowodów... Czy zechce pan teraz odpowiedzieć na moje pytanie, dotyczące owego Andrzeja?...

— Chętnie... Jest to jeden z moich pracowników... Andrzej Szembek...

— Adres?...

— Czyżby go pan podejrzewał o coś?...

— Ależ, skądże... Chodzi mi tylko o zebranie wszelkich możliwych danych. A więc?...

— Nowolipska 17... Detektyw zanotował w notesie.

— Dziękuję... — rzekł, powstając — to byłoby narazie wszystko...

Rozdział sto dziesiąty

W pewnym domku...

Zmrok już zapadał, gdy Żegota opuszczał skład maszyn Wundermana. Był zadowolony ze swej rozmowy z „panem szefem”.

— Andrzej Szembek... — powtarzał w myślach. — Ano, zobaczymy...

Mimo zapadającego zmroku udał się wprost na ulicę Nowolipska. Było to ledwo na drugim końcu miasta, ale detektyw nie zrażał się daleką drogą. Był mroź. W powietrzu unosiły się brylantowe igielki mrozu.

Żegota wsunął ręce do kieszeni i szedł radośnie po skrzyżującym śniegu.

Dom, oznaczony numerem 17 przy ulicy Nowolipskiej, nie wyróżniał się niczem z pośród innych kamienic na tej ulicy. Był to trzypiętrowy, murowany budynek o ciennej, ponurej bramie i ciasnym podwórzu, zamkniętym czworobokiem kamiennych bloków.

Żegota odnalazł na podwórzu partierowe mieszkanie dozorca i począł go indagować na temat Szembeka.

— Czy jest teraz w domu? — zapytał przedewszystkiem detektyw.

— W dzień nigdy go pan nie zastanie — tłumaczył mu dozorca. — Późno na noc dopiero wraca i to też często w takim stanie, że dogadać się z nim nie można...

— Pije?...

— Jeszcze jak, proszę pana... Ja też nie jestem znowu taki, żeby nie lubił wypić, ale honor mam i umiar w picciu... A on pije do nieprzytomności...

— Czemu się zajmuje?...

— Pracuje gdzieś... Ślusarzem był dawniej...

— Odwiedzają go tu jacyś ludzie?...

— Owszem... W niedzielę czasem przychodzą... Też piją...

— Znać tych, co go odwiedzają?...

— Nie znam, proszę pana, nie znam...

W tej chwili wtrącała się do rozmowy siedząca dotychczas w milczeniu dozorczyzna:

— Jednego to znamy... On go właśnie na tę drogę pijactwa sprowadził...

— Jak się nazywa?...

— Jakób Lentz... Jakóbkiem go nazywa... Ten Jakóbek to wielki pan... I majster nieładny... Wszystkie zamki panu o-tworzy... Też ślusarz... Wielka ślusarnia

ma na Jarmarcznej przy Pszenicznej. I sklep... Bogaty...

Żegota notował wszystko w pamięci. Gdy wyszedł z mieszkania dozorca, utrwalił sobie zaraz wszystkie informacje na papierze.

Był już na dobrej drodze... Ale nie ustawał w pracy. Postanowił nie spocząć dopóki nie przydybie śmiałych sprawców kradzieży teczek mister Wooda.

Wprost z ulicy Nowolipskiej udał się na Jarmarcznią, by zdobyć dalsze informacje o przyjacielu Szembeka. Przy rogu Jarmarcznej mieścił się wielki zakład ślusarski. Na szybie wystawowej wypisane były następujące słowa:

— „Renomowany zakład ślusarski Jakóba Lentza. Tel. 115-09”.

Żegota obejrzał dokładnie cały dom, obszedł również podwórce, zaglądał do okien i skonstatował, że obok zakładu ślusarskiego mieścił się również prywatne mieszkanie Jakóba Lentza.

Aby sprawdzić, czy właściciel zakładu jest w domu, detektyw wszedł do wiatra.

— Czy jest pan Lentz? — zapytał chłopca, zajętego przykręcaniem śruby na kowadło.

— Jest... — odparł chłopiec, nie przerywając swej roboty.

— Chciałbym go zobaczyć...

— Zaraz... — odparł terminator, nie spiesząc się zbytnio.

Dopiero na powtórne naleganie detektywa znikł za drzwiami i wrócił po chwilę w towarzystwie wysokiego gburowanego mężczyzny o wielkiej napróżd pochylonej głowie i złych, podejrzliwych oczach.

Ślusarz spojrzał na przybysza jak gdyby chciał go od razu wybadać nawy-lot i burknął:

— No, czego pan chce?...

— Chciałbym dać panu większą robotę... — odparł uprzejmie detektyw.

Ale nawet zapowiedź większej pracy nie wyprowadziła Lentza z równowagi, a właściwie z ogarniającej go apatii. W-docznie miał większe zarobki...

(Dalszy ciąg jutro).

Tragiczna śmierć inżyniera francuskiego na stacji kolejowej w Będzinie

Sosnowiec, 27 stycznia. W dniu 24 b. m. miał miejsce na stacji kolejowej w Będzinie nieszczęśliwy wypadek. Jadący pociągiem Warszawa — Katowice inżynier Grell, zatrudniony w fabryce żelaza w Radomsku, obywatel francuski, wysiadł na stacji w Będzinie. Gdy po chwili pociąg ruszył, inż. Grell chciał wskoczyć do wagonu, jednak potknął się i upadł uderzając głową i piersią o stopnie wagonu.

W drodze do szpitala Grell zmarł. Liczył on lat 54, osierocił żonę i dwóch synów, studiujących w Paryżu. Zawiadomiona o tragicznym wypadku Huta Bankowa wysłała zaraz do Będzina kilku urzędników francuskich, którzy zajmą się pogrzebem ich rodaka. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w Dąbrowie Górniczej. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w licznej w Zagłębiu kolonii francuskiej.

Wyłudził pieniądze w funduszu bezrobocia

Oszusta aresztowano w Król. Hucie

Król. Huta, 27 stycznia. Policja aresztowała na targowisku w Król. Hucie 30-letniego Stanisława Skorupińskiego z Nowych Hajduk, zam. przy ul. Polnej 10 za oszustwo dokonane na szkodę funduszu bezrobocia w Król. Hucie. Skorupiński w dniach 2, 9, 16 i 23

stycznia r. b. pobral zasilek z funduszu bezrobocia w wysokości 10 zł. na legitymację bezrobotnego Władysława Langego z Król. Huty, przebywającego obecnie w Poznaniu. Przy odbieraniu pieniędzy podpisywał się on nazwiskiem Langego.

Jak Gorgonowa spędza czas w więzieniu?

Opowieść współtowarzyszki celi więziennej

Kraków, 27 stycznia. Była współtowarzyszka celi Gorgonowej opowiada o życiu jej w więzieniu. Gorgonowa czuje się pod względem zdrowia zupełnie dobrze. Po przejściach lwowskiego procesu zupełnie się już uspokoiła, a o proces przyszły jest spokojna. W celi przebywa razem ze swym dzieckiem, dziewczynką nie chrzczonej jeszcze narazie, którą nazywa „Kropelką”. Córkę swoją bardzo kocha, ma w celi wianek, w której dziecko sama kąpie, sama mu pierze, a tylko akuszerka Gackowa wynosi „Kropelkę” na spa-

cer w południe. Gorgonowa niechętnie rozmawia o b. zuchowickiej tragedji. Na wspomnienie Elżni płacze i nosi po niej żalobę. W czasie swojej choroby dostała od Zaremby 50 zł. poza tem nie utrzymuje z nim żadnych stosunków. Mówiła swoim towarzyszkom z celi więziennej, że wyszedłszy z więzienia w razie zwolnienia jej, zażądałaby od Zaremby odszkodowania oraz pokrycia kosztów utrzymania siebie i dzieci. Codziennie przynoszą do celi Gorgonowej gazety, które czyta z zainteresowaniem.

Dobij mnie, bracie!

Przemytnik spełnił prośbę ciężko rannego

Wilno, 27 stycznia. Omgdał aresztowano Michała Puškuna, mieszkańca wsi Lejkuny, koło Marcinkańców, pod zarzutem zabójstwa brata Jana. Przebieg zbrodni przedstawia się następująco: Bracia Puškunowie od kilku lat uprawiali zawódowo przemykanie towarów zagranicę. Przed kilku dniami, w czasie przekraczania granicy z przemytem, Jan Puškun został niebezpiecznie postrzelony w głowę. Rannego brata Michał Puškun z trudnością dowlókl do domu znajomego,

Ignacego Piętkuna, gdzie poddano go doraźnej operacji. Ponieważ lekarza nie było w pobliżu, a stan rannego coraz bardziej się pogarszał i w gorączce, która przeciągała się dość długo, ranny prosił brata o ukroćenie mu bólu. Michał, za namową brata, wystrzelał z rewolweru, dobij brata. Zwłoki jego bez zezwolenia władz pochował na smentarzu w Lejkunach. O zbrodni tej dowiedziały się władze, które omgdał aresztowały Puškuna Michała.

Proces szpiegowski w Katowicach

odbywał się przy drzwiach zamkniętych

Katowice, 27 stycznia. Czwarty wydział karny sądu okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego dr. Arzta rozpatrywał sprawę Jana Krzyżana z Katowic, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Akt oskarżenia popiera prok. dr. Nowotny. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę wezwano szereg świadków i rzeczoznawców wojskowych. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Przywódcy „Czarnej Rączki” w Kaliszu

staną przed sądem w dniu 14 lutego

Kalisz, 27 stycznia. Terorystyczna banda kaliskich „tasjemkowców” w najbliższym czasie za siądzie na ławie oskarżonych. W dniu wczorajszym wszyscy poszkodowani otrzymali wezwania na rozprawę główną, która odbędzie się w d. 14 lutego w Sądzie Okręgowym w Kaliszu. Jako główni winowajcy staną przed kratkami sądowymi Jan i Władysław Lorantowie, przywódcy szajki „Czarna Rączka”.

Treść tego pisma, jest następująca: Do Wydziału Śledczego w Kaliszu. „Zarząd Związku Drobnych Kupców w Polsce oddział w Kaliszu, wyraża tą drogą Wydziałowi Śledczemu w Kaliszu swe uznanie, oraz wyrazy szczerzej podziękuj za zlikwidowanie rozbojniczej bandy braci Lorantów, której występne działanie tak dotkliwie dało się we znaki wielu członkom naszego stowarzyszenia”. (J)

Lorantowie odpowiadac będą za rozboj, szantarz i wymuszanie. Akt oskarżenia obejmuje zgóra sto stron pisma maszynowego. Ilość poszkodowanych sięga cyfry 180. Wielu z poszkodowanych ma jeszcze do dziś ślady pobicia, a wszyscy prawie zrujnowani są materialnie wysokimi haraczami, które dochodziły nawet do 300 zł. Zainteresowanie tą sprawą jest oczywista ohrzymie, w pierwszym rzędzie zaś budzi zaciekawienie w szerokich masach kupiectwa i ich rodzin. Na ostatnio odbytem zebraniu członkowie związku kupieckiego postanowili złożyć pisemne podziękowanie władzom policyjnym które dzięki swej energicznej akcji zlikwidowały terorystów.

Wielkie polowanie na granicy litewskiej

Wilno, 27 stycznia. Z Trok donoszą, iż na granicy koło Kiernowa komendanci litewscy urządzili w lasach polowanie, które trwało kilka godzin. Strzelanina w lasach granicznych trwała bezustannie. Spłoszone zwierzęta w przerażeniu uciekały na stronę polską. Dwa dziki i kilkanaście zajęcy wpadły do naszych lasów trockich i ukryły się w gąszczach. Wczoraj włóścianie tropiąc wilka natknęli się na dzika, który na widok włóścian umknął.

Sensacja Łodzi **Sensacja Łodzi**
W SOBOTE. dnia 28 stycznia o godz. 8.30 wieczór
NA LODOWISKU W HELENOWIE
PIERWSZY WIELKI
BAL
MASKOWY NA LODZIE
 Mnóstwo niespodzianek, 50 3 Szczegóły w afiszach.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 LECZENIE CHOROÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
 Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
 Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dzisiaj i dni następnymi! Dźwiękowe kino-teatry Wielkie arcydzieło egzotyczne p. t.

METRO
PRZEJAZD 2

CZŁOWIEK MALPA

Prymitywna miłość człowieka - malpy, zna tylko prawo dżungli i bierze to, co mu się podoba.
 W głównej roli najpiękniejszy mężczyzna JOHN Y WEISSMÜLLER.
 Nadprogram dodatek dźwiękowy. Sala ogrzana. Passepartout i bilety ulgowe oprócz urzędowych nieważne.

ADRIA
UL. WILNA 1

100 metrów miłości

Pogorzelska, Ankwiczówna, Kalinówna, Dymsza, Tom, Lawiński i Cybulski

Następny program w METRO - ADRIA

LECZNICA chorób oczu
 ze stałymi różkami
D-ra Donchina
 ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
 Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7/2, 50-2

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
 ZIELONA 6, TEL. 12-333
 uruchomiło dział doraźnej pomocy
LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ,
 czynny od godz. 14—16 i od 20—22
 (usuwanie zębów i usmierzanie bólów).

Dr. MED.
M. Glazer
 Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6 tel 185-49
 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardo we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski i Pijalko, Piotrkowska 7.
 ADAM Krawczyk, zgubił kwit kaucyjny wyd. w Elektrowni Łódzkiej.

Posiadacze gramofonów!
 Tylko 5 dni!!!
PLYTY UŻYWANE
 Kupcie lub zamieniajcie na nowe.
Narutowicza 6 m. 16
 (parter)
 od godz. 3—8 w

ZAMIENIE trzypokłowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Ołerty sub: „Trzy pokoje” do administracji.
POTRZEBNY pracownik fryzjerski damski od zaraz, Pomorska 8.



Debiutanci bokserzy w ringu Obiecujący materjał wśród liczego narybku

Boks w Łodzi jest sportem bardzo żywotnym. W ostatnim roku rozwinął się on ogromnie wszędy i zdobył nowe kadry czynnych zawodników i gorliwych widzów.

Najlepszym świadectwem tego pomyslnego zjawiska był wczorajszy wieczór „pierwszego kroku bokserkiego”. Tak rekordowej liczby początkujących pięściarzy jeszcze w Łodzi dotychczas nie było. Również i publiczność dopisała nadspodziewanie i wypełniła salę „Geyera” do ostatniego miejsca. Najbardziej dodatnim objawem jest fakt, że wśród licznych debiutantów, którzy się przez ring w dniu wczorajszym przewinęli, można było zauważyć sporo dobrych i obiecujących jednostek, które przy większym otrząśnięciu z ringiem wyblą się niezawodnie na pięściarzy dobrej klasy.

Ogólnie należy stwierdzić, że najlepiej jakościowo i ilościowo zaprezentowali się zawodnicy klubu IKP. Poznać po nich przedewszystkiem dobrą szkołę. Dobrze wypadli również pięściarze „KP Zjednoczone”.

Inne kluby, jak Bar-Kochba, Sokół, Geyer, SKS, ŁKS, Hakoah zaprezentowały kilka dobrych jednostek a co najważniejsze wykazały że pracują w swych klubach nad rozwojem boks. Co do samych walk, to zrozumiałą jest rzeczą, że większość stała na poziomie „pierwszego kroku” i była przeprowadzana stylowo zupełnie prymitywnie. Paru zawodników nie umiało się nawet na ringu odpowiednio zachować. Traktowani byli oni jednak przez sędziów b. wyrozumiale.

Indywidualnie wyróżnili się z pośród innych pięściarze następujący: Kowalewski z IKP, ładną budową, niebezpiecznym ciosem i opanowanym stylem. Trzaskowski II ze Zjednoczonych dużą agresywnością w walce, Durkowski (IKP) niezłą techniką, Pariser i Gotheimer z Bar-Kochby ogromną zażartością w walce, dobrimi ciosami i orientacją. „Wolski” i Olejnik z klubu „Geyer” techniką i opanowaniem i Gorzka z SKS-u wytrzymałością i ambicją Sumereja z Hakoahu silnym ciosem. Zresztą i u innych debiutantów zaobserwować można dodatnie cechy, lecz nie spo-

śród, wobec wielkiej ich liczby charakteryzować każdego oddzielnie.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza:
Kalinowski (ŁKS)—Zbych Geyer.— Zwycięża na punkty b. agresywny Kalinowski. Barański (IKP)—Karwacki (Geyer). Walka żywa. Zwycięstwo punktowe odnosi Barański.

Waga piórkowa:
Trzastalski II (Zi.)—Najman (Sokół). Zwycięża w I-iej rundzie przez techniczne k.o. Trzastalski. Panzer (BK)—Janas (IKP). Po zażartej walce, zwycięża celniejszy w ciosach Panzer.

Waga półśrednia:
Kowalski (IKP)—Orłowski (ŁKS). Kowalski zapowiada się doskonale. Wygrywa walkę przekonująco. Krawczyński (Sokół)—Anrzejewski (IKP). Zwycięża na punkty Andrzejewski. Zabkowski (IKP)—Leszczyński (Sokół). Wygrywa na punkty Zabkowski.

Waga lekka:
Halpel (Zi.)—Chodkiewicz (SKS). Zwycięża na punkty Halpel. Chodkiewicz jest pod koniec walki zamroczony. Krawer (Zi.)—Banasiak II (IKP). Banasiak narzuca b. szybkie tempo. Wal-

czy jednak nieczysto i walkę przegrywa. Dobrzyński (Sokół)—Durkowski (IKP). Durkowski systematycznie atakuje i wygrywa na punkty. Dobras (Zi.)—Smiały (SKS). Wygrywa Dobras, ładnie finiszując. Pec (SKS)—Blum (Hakoah). Wygrywa na punkty Pec. Zimowski (SKS)—Brenner (Hakoah). Wygrywa na punkty Zimowski. Muszyński (Sokół)—Olejnik (G.) Wygrywa silniejszy fizycznie Olejnik. Charbiński (IKP)—Blaszkowski (Śląsk). Po nieładnej walce zwycięża Charbiński.

Waga półśrednia:
Orłowski (SKS)—Orski (Geyer).— Zwycięża na punkty Orski. Gotheimer (Bar Kochba)—Ruchalski (SKS). Walka b. emocjonująca. Wygrywa na punkty lepszy technicznie Gotheimer. Sumerei (Hakoah)—Janecki (Sokół). Janecki jest znokautowany, lecz przy 8-miu gong przerywa walkę i zwycięstwo Sumereja zostaje uznane za punktowe. „Wolski” (Geyer)—Trzastalski I (Zi.). Zwycięża dobry technicznie Wolski. Gorzka (SKS)—Biegasik (IKP). Zwycięża b. wytrzymały Gorzka. Sędziowali w ringu na zmianę pp. Kordasz i Lachman.

Tenisiści Ligi jadą do Sztokholmu

Sekcja tenisowa Legji, najbardziej ruchliwa nasza organizacja tenisowa, sfi nalizowała wyjazd swoich czołowych rakiet do Sztokholmu.

Na zaproszenie największego sztokholmskiego klubu tenisowego A.I.K. wyjeżdżają z Warszawy w dniu 1 lutego dwaj zawodnicy Legji: Tłoczyński i Wittman, którzy w dniach 4 i 5 lutego rozegrają w stolicy Szwecji mecz z reprezentacją A.I.K. Maks Stolarow obecnie niedysponowany fizycznie do Sztokholmu nie pojedzie.

Prawdopodobnie po skończonym turnieju obaj nasi tenisiści pozostają przez tydzień w Sztokholmie, gdzie trenować

będą z Najuchem, obecnym trenerem szwedów. Następnie możliwym jest, że prosto ze Sztokholmu pojedą zawodnicy nasi do Berlina, gdzie wezmą udział w projektowanym meczu tenisowym Berlin Warszawa.

W dniach 4 i 5 lutego rozegrany zostanie w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy tenisistami warszawskiej Legji: (Tłoczyński i Wittman), a reprezentacją największego tenisowego klubu sztokholmskiego A.I.K.

Z ramienia A. I. K. walczyć będą: Schroeder i Soedderstroem.

Z ringów bokserkich

W Paryżu odbyło się spotkanie 2-ch mistrzów wagi ciężkiej Niemca Guhringa i francuza Griselli. Zwyciężył po 10 rundach na punkty Guhring.

Były mistrz Niemiec w wadze lekkiej Domgorgen (Kolonja) zwyciężył w Zurychu na punkty mistrza Rumunii Covacego.

Walka stała na skandalicznie niskim poziomie.

Turriello — mistrz Italij w walce lekkiej bronić będzie swego tytułu w dniu

15 marca w walce przeciwko Locatellimu.

Znany węgierski bokser Szobolevsky został pokonany w Paryżu przez b. mistrza Francji Raphaela.

Drugi międzynarodowy mecz bokserki o puchar środkowo-europejski rozegrany zostanie w dniu 23 lutego w Pradze między reprezentacjami Czechosłowacji i Austrii. W drodze powrotnej austriacy rozegrają spotkanie z reprezentacją Brna.

Wiadomości hokejowe i narciarskie.

W środę wieczorem w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu łódzkiego Union — Touring pokonał SKS (Zgierz) w stosunku 4:0 (1:0 1:0 i 2:0).

— Na onegdajszym zebraniu zarządu Polsk. Zw. Hokeja Lodowego zdecydowano ze względów zasadniczych odrzucić prośby klubów Czarni (Lwów) i Krynickiego TH w sprawie dopuszczenia ich dodatkowo do mistrzostw Polsk., które odbędą się w Krynicy w dn. 1—6 lutego.

— Słynna amerykańska drużyna hokeja Massachusetts Rangers gościć ma w Polsce w dniach 11 i 12 lutego, przyczem projektowane są mecze w Katowicach oraz w Krakowie lub Krynicy.

— Po mistrzostwach Polsk. wszyscy czołowi hokeiści polscy wezmą udział w obozie treningowym przed wyjazdem na mistrzostwa Europy.

— Na ostatnim zebraniu Rady Narciarskiej w Zakopanem ustalono termin mistrzostw narciarskich Polsk. na 24 — 26 lutego.

Kłeska Rana w Nowym Jorku.

Wczoraj odbył się w Detroit mecz bokserki pomiędzy Edwardem Ranem a lżejszym o 6 funtów Wesleyem Ramey'em.

Zwyciężył zdecydowanie na punkty po 10-rundowej walce Ramey. Walka miała dramatyczny przebieg. W pierwszych rundach polak znacznie przeważał, w 5-tym starciu Ramey słał się na nogach, a w 6-tej rundzie zapoznaje się kilka razy z deskami.

Wysilek ten musiał bardzo wyczerpać Rana i w następnych rundach zaczyna się bezapelacyjna przewaga Ramey'a, któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

Łodzianie sędziami międzynarodowymi.

W ostatnim komunikacie PZLA ukazały się nominacje na międzynarodowych sędziów lekkoatletycznych. Z pośród sędziów łódzkich sędziami międzynarodowymi lekkoatletycznymi zostali pp. Kordasz, Lindner, Sztark i Byjer.

Uczestnicy raidu automobilowego przybyli do Monte Carlo

Wczoraj przybyło do Monte Carlo, które stanowi metę wielkiego gwiazdowego raidu automobilowego, 75 zawodników, z których — 64 w czasie przepisanym.

Z liczby powyższej tylko około 10 zawodników, przeważnie francuzów, pretendują do pierwszych miejsc.

Zawodnicy oświadczyli przedstawicielom prasy, że raid tegoroczny odbył się w wyjątkowo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Tenisiści niemieccy walczyć będą w maju w Warszawie.

Sekcja tenisowa warszawskiej Legji zakontaktuowała już mecz z klubem berlińskim Rotweiss na połowę maja w Warszawie. W barwach gości wystąpią m. in. znani gracze Prehn i Cramm.

Walasiewiczówna w sekcji tenisowej Legji

Jak się dowiadujemy, słynna nasza biegaczka Stanisława Walasiewiczówna, zamierza na wiosnę zabrać się do sportu tenisowego i w tym celu zasili szeregi członków sekcji tenisowej W.K.S. Legji.

Komitet kultury fizycznej powstał w stolicy

Magistrat m. Warszawy, powołał do życia miejski Komitet Kultury Fizycznej w którym ześrodkowana zostanie działalność miasta w zakresie wychowania fizycznego.

Przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta. Komitet ten współpracować będzie ściśle ze Stołecznym Komitetem W. F. oraz z okręgowym urzędem w. f. Organem wykonawczym miejskiego komitetu kultury fizycznej jest sekcja w. f. i higieny szkolnej przy wydziale zdrowia publicznego Magistratu.

Jutro w Helenowie bal maskowy na lodzie

W dniu jutrzejszym, odbędzie się w Łodzi pierwszy wielki bal maskowy na lodzie, organizowany przez dzierżawców toru łyżwiarskiego w Helenowie.

Tego rodzaju inowacja karnawałowa spotka się niewątpliwie z żywym poparciem społeczeństwa łódzkiego tym bardziej, że zagranicą bale maskowe na lodowiskach, cieszą się kolosalnym powodzeniem.

Organizatorzy tego pierwszego balu na lodzie, przygotowują wiele niespodzianek, jak: loterię, wybór pary królewskiej i t. d.

Dla publiczności przewidziane są bardzo cenne nagrody, ofiarowane przez firmy: Olmar, Plihal, Marconi, Violet, Seide, Aurora i inne.

W programie balu przewidziane są również występy artystyczne.

Przygrywać będzie orkiestra jazz-bandowa p. Pietruszki.

Zawody WIMA — Sokół odbędą się w niedzielę.

Zawody o mistrzostwo drużynowe Wima — Sokół w zapasach, które miały się odbyć w sobotę zostały przełożone na niedzielę (dnia 29 bm.) na godz. 11 przed poł. Zawody odbędą się w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej.

Walne zebranie Ł.T.S.G.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Zakątnej 82 doroczne Walne Zgromadzenie ŁTSG, na którym zostaną przeprowadzone wybory nowych władz towarzystwa. Początek Zebrania wyznaczono na godz. 16-tą.

Uroczystość rozdania nagród ping-pongistom Hakoahu

W sobotę, przy licznych udziałem członków i zaproszonych gości, odbyła się w Hakoahu uroczystość rozdania nagród mistrzom tenisa stołowego na rok 1933.

Nagrody otrzymali za mistrzostwo Łodzi pamiątkowe odznaki Ł.O.Z.T.S.: Pytel, Hecht, Joskowicz, Bursztyn i Fingerhut. — Za trzykrotne kolejne zdobycie mistrzostwa klubu, pamiątkową plakietę otrzymali: Pytel, za dalsze miejsca w mistrz. żeton otrzymali: Gertel, Szac Joskowicz i Hecht.

Za mistrzostwo pań żeton otrzymała Zaklikowska, za II miejsce dyplom otrzymała Szpicówna.

Poza tem za I miejsce w „turnieju pocieszenia” dla zawodników nie nagrodzonych o mistrz. dyplom uzyskał Kolski J.

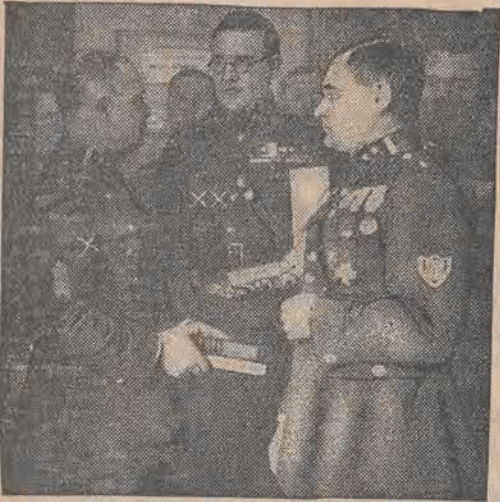
K. S. „Podgórze” przystępuje do gruntownego odrestaurowania swego boiska i skutkiem tego wszystkie mecze w pierwszej rundzie rozgrywać będą na boisku K. S. „Cracovii” lub „Garbarni”.

Wittman w szeregach Legji warszawskiej

Czwarta rakieta Polski, Ernest Wittman, w związku ze swoimi zajęciami zawodowymi, przenosi się na stałe do Warszawy.

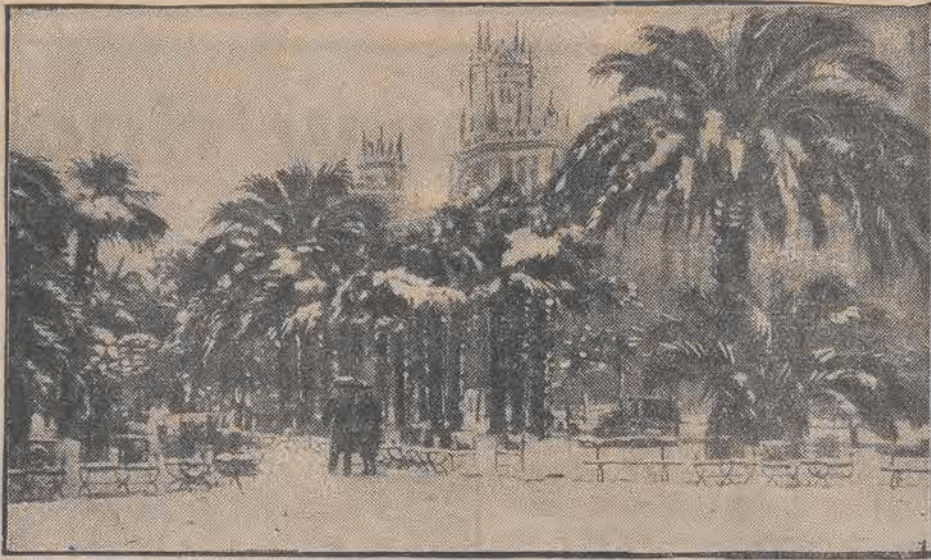
W związku z powyższym, Wittman wstąpił do sekcji tenisowej Legji.

Kaitstellit strzelcowi



Z okazji pobytu delegacji Kaitstellitu estońskiego w Polsce przedstawiciel tej organizacji płk. Płinka (xx) wręczył komendantowi I-go okręgu Związku Strzeleckiego mjr. Ksaweremu Stefańskiemu (x) srebrny puchar w dowód braterstwa broni.

Palmy w śniegu



Tęgie mrozy nawiedziły w roku bieżącym nie tylko kraje północnej i środkowej Europy, lecz również kraje południowe. Na zdjęciu widzimy palmy na południu Hiszpanji, okryte śniegiem. Takiego całunu drzewka te jeszcze nigdy nie znały.

Powrót biskupa łotewskiego z Sowietów



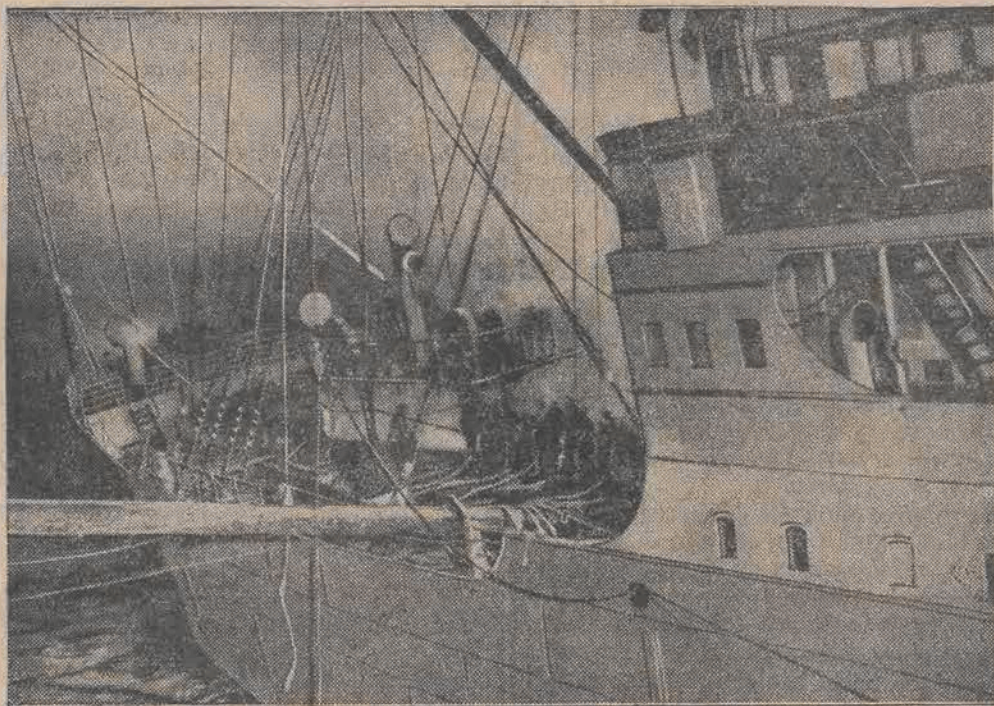
Do pogranicznej stacji Indra na granicy Łotewsko - sowieckiej odstawiono pod eskortą urzędników G. P. U. biskupa SŁOSKANA. Biskup Słuskan został przed 10-ciu laty mianowany biskupem diecezji leningradzkiej. Przed pięciu laty został on aresztowany i deportowany na wyspy Sołowieckie. Po 3-letnim pobycie na wyspach Sołowieckich biskup Słuskan został zesłany na osiedlenie do Turuchańska za Krasnojarskiem. Od szeregu lat toczyły się między rządem łotewskim a rządem sowieckim rokowania celem uzyskania zezwolenia na wyjazd biskupa z Rosji sowieckiej. Obecnie władze sowieckie zgodziły się na wymianę biskupa na jednego z wybitnych działaczy komunistycznych, odbywających karę więzienia na Łotwie. Na zdjęciu widzimy biskupa Słuskana po przyjeździe do Rygi.

Cwiczenia wojskowe na lodzie



W Holandji każdej zimy odbywają się ćwiczenia wojskowe na lodzie dla podniesienia sprawności żołnierzy.

Pożar statku duńskiego



W porcie hamburskim wybuchł pożar na statku duńskim „Alsia”. Statek wraz z ładunkiem kopry, ryżu, gumy i oleju, spłonął doszczętnie.

Grypa w Niemczech

Berlin, 27 stycznia.

Epidemia grypy szerzy się w Berlinie i całych Niemczech zastraszająco.

Ponadto, wobec niezwykle silnych mrozów, zdarzają się bardzo częste przeziębienia dziatwy szkolnej.

Wiele szkół w Berlinie zostało zamkniętych na czas nieograniczony. — W Kolonii zamknięte są wszystkie.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Mord polityczny w Sołji.

Sołja, 27 stycznia.

Deputowany Trajkow z partii robotniczej został zamordowany przez dwóch nieznanymi napastników. Mordecy zbiegli.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Józef wraca o szóstej!

Józef jest pracownikiem kolejowym. Przez jeden tydzień pracuje od szóstej po południu do szóstej rano, przez następny od szóstej rano do popołudnia i tak w kółko. W niedziele i święta zastępuje go inny urzędnik.

Gdy Józef jest wolny, sypia bardzo dużo. Od czasu do czasu udaje się do niewielkiej restauracji w której gromadzą się zazwyczaj jego znajomi-kolejarze, najchętniej jednak przebywa w swym ogródku i pielęgnuje piękne, herbaciane róże.

Józef z zamiłowania jest ogrodnikiem. Tak się jednak złożyło, że dostał się na posadę w dyrekcji kolejowej i od szeregu lat wykonywał dość odpowiedzialną pracę na stacji.

Józef bardzo mało przebywał ze swą żoną. Od pewnego czasu jakoś stronił od niej, choć sam nie wiedział dlaczego. A ona nie starała się zbliżyć do niego. Spełniała swoje obowiązki prowadząc sumiennie gospodarstwo, a to Józefowi w zupełności wystarczało. W ten sposób mijaly lata...

Józef w dalszym ciągu pracował na stacji kolejowej. Przebywając w domu dość rzadko nawet nie zauważył, że żona bardzo się zmieniła.

Gdy dawniej była zawsze przygnębiona i osowiała, obecnie powrócił jej

dobry humor. Od rana do wieczora nuciła modne melodie i wiele czasu poświęcała swej garderobie, do czego dawniej nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi.

Gdy Józef pracował w nocy, w godzinach wieczornych chyłkiem wmykała się z mieszkania. Biegła do pewnej kawiarni, gdzie grał młody czarnooki pianista.

Zaprzyjaźniła się z nim. Młody muzyk przysiadł się do jej stolika, prowadząc z nią długie rozmowy.

Przyjaźń ich zacieśniła się coraz bardziej.

Karola coraz mniej myślała o mężu, a coraz więcej o pianście.

I wreszcie nadszedł ten fatalny wieczór...

Józef, jak zwykle, pracował na stacji. W pokoju prócz niego nie było nikogo. Tego dnia odczuwał zmęczenie i pragnął jaknajszybciej wrócić do domu. Dlatego właśnie liczył godziny, które go dzieliły od ukończenia służby.

— Już jest trzecia — ucieszył się, gdy zegar ścienny wydzwonił godzinę. — A więc tylko trzy godziny! Karola z pewnością przygotowała gorącą kawę. Tak przyjemnie wypocząć w domu, gdy się jest zmęczonym!

— Już trzecia — wzdycha w tym samym czasie Karola, która jak zwykle siedziała w kawiarni. — Za parę chwil zamykają lokal. A o szóstej wraca Józef.

Karola była podchmielona. Pianista częstował ją zagranicznymi likierami. Początkowo opierała mu się, lecz później machnęła na wszystko ręką.

Właśnie w tej chwili młody muzyk grał nowe tango p.t.: „Dziś będziesz moja” i spoglądał Karoli czule w oczy.

Karola wiedziała już doskonale, że dziś nie potrafi mu się oprzeć...

Z lokalu wyszli razem. Było już wpół do czwartej.

— Nie mogę, dziś nie mogę — szepotała Karola nawpół przytomnie. — Za półtorej godziny wraca mąż. Przyjdę do ciebie innego dnia.

Ale muzyk był uparty. Karola nie mogła mu się oprzeć.

Po kilkunastu minutach znaleźli się w jego niewielkim, kawalerskim pokoiku.

Karola zupełnie przestała sobie zdawać sprawę z tego, co się z nią działo.

W pewnej chwili usłyszała głos kochanka:

— Ależ, na miłość Boską, już jest wpół do szóstej — wołał przerażony. — Musisz pójść do domu!

Karola zerwała się z kanapy. Narzucała na siebie suknię, palto, kapelusz i jak oszalała wybiegła z mieszkania.

Dopiero na ulicy stwierdziła, że zapomniiała u kochanka klucz od mieszka-

nia. Musiała więc wrócić.

Klucz gdzieś zaginał i znalazł się dopiero po dziesięciu minutach.

Karola pedziła do domu. Po drodze znów musiała się zatrzymać, gdyż zdarzył się jakiś wypadek tramwajowy.

Gdy wreszcie znalazła się w mieszkaniu, było już dziesięć minut po szóstej. Lecz Józef jeszcze nie wrócił.

Karola odetchnęła z ulgą. A więc nic jej nie grozi! Udało się!

Nastawiła szybko kawę, zrzuciła suknię i położyła się do łóżka.

Teraz jest wszystko w porządku. Za chwilę Józef wróci z pracy i nie zauważy nic podejrzanego. A to było najważniejsze.

Lecz Józef nie wracał. Wybiło wpół do siódmej, a wreszcie siódma.

Karola zdrzemnęła się nieco.

Obudził ją dzwonek. To nie był Józef, przecież on zabierał klucze!

Do pokoju wszedł jeden z jego kolegów. Był bardzo blady.

— Co się stało? — krzyknęła Karola.

— Gdzie jest Józef?

— Stał się wypadek — wykrztusił młody urzędnik.

— Józef nie żyje? — krzyknęła przerażona.

— Żyje, żyje... Chciał wcześniej wrócić do domu i skrócić sobie drogę. Szedł torem kolejowym i dostał się pod koła manewrującej lokomotywy. Musi się pani cieszyć, że udało się go uratować. Józef tylko stracił nogę...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.